

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

mamy przyjemność

złożyć Państwu

najserdeczniejsze

życzenia zdrowia,

wszelkiej pomyślności

w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy zawodowej.

Wieści Orzyskie w kolorze

Dziękujemy!

Nasza gazeta jest w kolorze. Oddajemy do rąk naszych czytelników pierwszy taki numer po pięciu latach, które minęły od ukazania się jej pierwszego wydania.

Nie jest to jednak zasługa redakcji gazety czy wydawcy, Mazurskiego Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej w Orzyszu.

Przed wszystkim z wdzięcznością dziękujemy mieszkańcom naszej gminy i przyjaciołom

dokończenie na str. 2

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI ORZYSZAN
wydawany przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

wieści orzyskie

Nr 33

grudzień 2011

gazeta non profit - egzemplarz bezpłatny

ISSN 1898-3375



Minął rok...

Z Zastępcą Burmistrza Orzysza Ewą Polkowską-Krupa rozmawiamy o problemach gminy i pracy przy ich rozwiązaniu.

Wieści Orzyskie: Mija rok Pani pracy, jako Zastępcy Burmistrza Orzysza. Gdzie udało się Pani zrobić więcej, jako dyrektor szkoły czy tutaj?

Ewa Polkowska-Krupa: Dyrektorem gimnazjum byłam przez 12 lat. Pracowałam z nauczycielami, młodzieżą, dbałam o wyniki nauczania, administrowałam obiektem i zarządzałam personelem. Nowa praca jest bardziej złożona. Znacznie więcej problemów z różnych dziedzin życia.

Powiem szczerze, po dwunastu latach bycia dyrektorem szkoły, a ponad dwudziestu latach bycia nauczycielem, mam wrażenie, że w moim życiu potrzebna była zmiana. Zawsze miałam naturę trochę społecznika. Poza pracą i rodziną interesowało mnie wiele innych rzeczy. W nowej pracy zajmuję się wieloma różnymi sprawami. To jest bardzo złożona

praca. Mamy bardzo dużo planów, ale jest wiele ograniczeń, w tym ograniczenia finansowe. Tym niemniej, mamy wraz z burmistrzem wiele zapału do pracy.

Mam dobre doświadczenia w pozyskiwaniu środków unijnych. W szkole mogłam pozyskiwać środki unijne na projekty „miękkie”. Byliśmy jedyną szkołą w gminie, która wykorzystywała fakt, że Orzysz ma miasta partnerskie. Nasze dzieci z gimnazjum od wielu lat wyjeżdżały do Kropp i na Ukrainę w ramach środków pozyskiwanych z Unii Europejskiej. Pozyskiwaliśmy pieniądze na dodatkowe zajęcia dla uczniów. W samorządzie możliwość pozyskiwania środków jest większa. Projekty są inne, muszą pracować z nimi wyspecjalizowani urzędnicy, bo są to projekty inwestycyjne. W chwili obecnej realizujemy projekt dotyczący współpracy pomiędzy Polską i Ukrainą, wskazujący na zmianę wizji na partnerstwo z miastami. Bardzo chcemy, aby z tych partnerstw korzystali wszyscy mieszkańcy.



Ponieważ jestem kobietą chciałabym, aby bardziej zaangażować kobiety z naszego terenu. Głównie kobiety z terenów wiejskich, z Kół Gospodyń, ale także kobiety z miasta. Wspólnie z Wołodarskiem Wołyńskim realizujemy projekt dotyczący aktywizacji kobiet, promocji walorów naszego regionu, głównie kulinarnych, artystycznych. Na Ukrainę wyjechała grupa 35 kobiet i z tego jestem bardzo zadowolona.

Mówi Pani Burmistrz, że biorą w tym udział przede wszystkim kobiety. Czy wynika to z tego, że w naszym środowisku aktywność kobiet jest dużo większa niż mężczyzn? Czy w związku z tym nie należałoby mężczyzn bardziej uaktywnić?

Jeżeli pan redaktor uważa, że aktywność kobiet na naszym terenie jest większa niż mężczyzn, to jestem z tego bardzo zadowolona.

dokończenie na str. 4

Dziękujemy!

dokończenie ze str. 1

naszej gazetki mieszkającym na terenie kraju. Zawdzięczamy to tym osobom, które odpowiedziały na naszą prośbę i przekazały na MSAL 1% swojego podatku, poprzez wpisanie naszego numeru KRS 0000 199 344 do PIT, rozliczającego podatek za 2010 rok.

Z przekazanych nam przez Was środków zakupiliśmy sprzęt, przy pomocy którego możemy drukować gazetę w kolorze. Oczywiście koloru tego nie będzie bardzo dużo. Drukowanie w kolorze jest droższe, tak więc gospodarowanie środkami zbieranymi na druk musi być jeszcze oszczędniejsze niż dotychczas. Sądzymy jednak, że przy Waszej pomocy uda nam się to.

Spodziewamy się, że dzięki ładniejszej szacie graficznej, Wieści staną się bardziej „widoczne” i dotrą do nowych czytelników. Oczywiście, nie zwiększymy nakładu. Nie stać nas na to, wszak jesteśmy gazetą non profit. Prosimy jednak, abyście wykorzystywali poszczególne egzemplarze gazety wielokrotnie, przekazując przeczytane numery kolejnym osobom.

Zainteresowanie, którym cieszy się nasza gazeta wskazuje, że jest ona w Orzyszu potrzebna, chcemy ją więc kontynuować i rozwijać.

Osobom, które przekazały nam swój procent z podatku, już teraz dziękujemy, ale jeszcze do każdej osoby prześlemy oddzielne podziękowanie, wraz z tomikiem Legend orzyских. **red**

Z albumu Arys/Ostpreusen Dietricha Peylo

Orzys



Okartowo, spojrzenie z mostu kolejowego



Leśny spacer był ostatnią imprezą plenerową organizowaną przez MSAL w 2011 r. Jak zawsze i tym razem pogoda dopisała. Frekwencja wysoka, zresztą zwiększająca w każdej kolejnej, tegorocznej imprezie. Uderzył niemal całkowity brak mężczyzn. Jedyny obecny, poza osobą z grupy organizatorów, pomógł ustawić namiot, nazbierać chrustu i rozpaść ognisko.

Celem przedsięwzięcia było zachęcenie orzyszan do dbałości o kondycję fizyczną, ale także miało ono służyć integracji, lepszemu poznaniu się mieszkańców naszego miasteczka, zachęcaniu do podejmowania wspólnych działań.

Trasa spaceru, krótka, licząca 7 km, prowadząca nad Jeziorem Orzysz, okazała się być dla wielu uczestniczek trasą nieznaną. Tym lepiej, że osoby te wzięły udział w spacerze. Jesienny las był piękny, a wychny bobrów – olbrzymie zgryzy i powalone drzewa – dodatkowo uatrakcyjniły trasę spaceru. Przeprowadzono kilka zabaw: quiz przyrodniczy i konkurs na jesiennie bukiety. Dziękujemy uczestnikom za pogodę ducha. **red**

LEŚNY SPACER "WŁÓCZYKIJ"



„Miały powstać bajki, ale w trakcie warsztatów prowadzonych przez Zbigniewa Czaleja narodził się pomysł spisania legend, które przygotowano z myślą o rozwijaniu zainteresowań mieszkańców naszą „małą ojczyznę” - mówi jedyna z autorek Legend orzyskich.

Legendy powstały w ramach Dziennikarskiej Akademii Trzeciego Wieku w Orzyszu, przeprowadzonej w 2010 r. przez Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej.

W bieżącym roku publikacja pt. Legendy orzyskie została wznowiona w ramach projektu „Kulturalnie i tradycyjnie w naszej małej ojczyźnie” realizowanego przez MSAL, jako zadanie publiczne dofinansowane z budżetu Samorządu Gminy Orzysz.

Autorskie czytanie legend

Mieszkańcy Orzysza mieli okazję uczestniczyć w prezentacji zbioru legend i posłuchać ich autorskiego czytania. Publiczność dopisała, toteż autorzy legend mieli zapewne dużą przyjemność zaprezentować swoje prace. Odczytano pięć legend autorstwa Anny Długozima, Ireny Dudzin i Zbigniewa Czaleja, Teresy Filipkowskiej, Reginy Marusińskiej oraz Krzysztofa Marusińskiego.

A oto pełny zestaw legend publikowanych w prezentowanym tomiku: Irena Dudzin, Zbigniew Czalej „Wyspa Róż”, Elżbieta Darmoła „Karpik, który potrafił wszystko robić sam”, Teresa Filipkowska „Zamek Duchów”, Regina Marusińska „Skarb w Złotej Zatoce”, Karolina Hańcyc „Biała Dziewica”, Anna Undro „Or i Zys”, Dariusz Morsztyn „Le-



genda o powstaniu Orzysza”, Anna Długozima „Okraglak nad Orzyszą”, Krzysztof Marusiński „Legenda o przeklętych talarach z Jeziora Sajno”.

Każdy z uczestników spotkania - rozpiętość wieku wśród nich wynosiła 70 lat -

otrzymał tomik legend, w celu promowania naszej orzyskiej kultury niematerialnej. Spotkanie przeprowadzono we współpracy z Biblioteką Gminną w Orzyszu i tam też zdarzenie to miało miejsce. **T.F.**

Tak głosowaliśmy w ostatnich wyborach

Politycy wybrani przez nas w ostatnich wyborach parlamentarnych urządzili się już na Wiejskiej w Warszawie. Póki co nie zaprzatają sobie nami głowy, pewnie aż do następnych wyborów. Dla czytelników, którzy nie mieli czasu zapoznać się ze szczegółami głosowania mieszkańców Gminy Orzysz przedstawiamy poniższą analizę.

Najwyższą frekwencję w naszej gminie zarejestrowano w obwodzie wyborczym w Gimnazjum, a wynosiła ona 47%. Niestety, najmniej licznie zgłosili się do głosowania mieszkańcy przypisani do obwodu wyborczego w Drozdowie 32,53%.

Procentowo najczęściej głosów ważnych oddano w Urzędzie Miejskim 94,72% i w Gimnazjum 94,66%. Najmniej głosów ważnych 88% oddano w obwodzie Szkoła Podstawowa w Orzyszu Miasto.

Wśród głosujących z miasta w Szkole Podstawowej w Orzyszu najczęściej głosowano na PO 145 głosów i na PiS 116. W Przedszkolu najczęściej głosów oddano na PO 275 i na PSL 168. W Gimnazjum w Orzyszu najczęściej oddawano głosy na PO 190 i PSL 146. Wsie głosujące w Szkole Podstawowej w Orzyszu zagłosowały głównie na PSL 60 głosów, a w drugiej kolejności na PO 38 i PiS 36. W Urzędzie Miejskim mieszkańcy wsi głosowali na PSL 127 i PO 83. W Szkole Podstawowej w Okartowie głosowano na PSL 90 głosów, a tylko połowę tej ilości (47) oddano

na PO. W Drozdowie głosowano na PSL 75 i na PiS 23. Wśród głosujących w Dąbrówce PSL otrzymało 80 głosów, a PO 38.

Przypatrmy się też jak głosowano w naszych „znajomych”.

Marek Konopka (PO), który kandydował do Senatu otrzymał łącznie 43717 głosów. Drugą ilość głosów na liście „senatorskiej” (24644) otrzymał Krzysztof Wiesław Hećman z PSL. Najmniej, bo tylko 5199 głosów otrzymał Wiesław Domian (bezpartyjny).

Na Marka Konopkę najczęściej głosowało w powiecie piskim 9032, powiecie etckim 7850 i powiecie giżyckim 7610, a najmniej w powiecie węgorzewskim 2657. Najczęściej w obwodach wyborczych z Gminy Orzysz głosowano na obecnego senatora w obwodzie Przedszkole Orzysz prawie 52%, a 51% w Szkole Podstawowej Orzysz Miasto. Najmniej głosowano w Dąbrówce 32% i w Drozdowie 39%.

Zbigniew Włodkowski (PSL) najwięcej głosów zebrał w powiecie piskim 4 216, powiecie szczycieńskim 832 i mrągowskim 734. Najmniej głosów otrzymał w powiecie gołdapskim 32 i węgorzewskim 55. W powiecie piskim, w gminie Pisz otrzymał 2 156 głosów, w gminie Orzysz 837, w Białej Piskiej 702, a w Rucianem-Nidzie 521. Najczęściej w obwodach wyborczych z Gminy Orzysz głosowano w obwodzie Drozdowo 53% i Dąbrówka 52%. Najrzadziej

głosowano w obwodzie Przedszkole Orzysz 21%, Gimnazjum Orzysz 23% i Szkoła Podstawowa Orzysz Miasto 23%.

Kandydująca po raz pierwszy do Sejmu **Monika Łempicka** (PO), sekretarz naszej gminy, w gronie panów, którzy „zjedli zęby” na wyborach parlamentarnych, wypadła nadszpodziewanie dobrze. Najwięcej głosów otrzymała w powiecie giżyckim 699 i w powiecie piskim 282, a najmniej w powiecie nidzickim 7. W powiecie piskim najwięcej osób zagłosowało na nią w gminie Orzysz, w obwodzie Przedszkole i w Szkole Podstawowej Orzysz Wsie. Najmniej, jedna osoba, w Dąbrówce.

Przypomnijmy jeszcze tylko, że z naszego okręgu wyborczego Platforma Obywatelska RP otrzymała 5 mandatów - 41,73% głosów, PiS 2 mandaty - 23,07% głosów, po jednym mandacie otrzymali: PSL - 11,81% głosów, Ruch Palikota - 11,20% głosów, SLD - 8,85% głosów. Nie zdobyła mandatów: Polska Jest Najważniejsza - 2,03% głosów, Polska Partia Pracy - Sierpień 80 - 0,63% głosów,

Wybrani posłowie otrzymali następującą ilość głosów: Bublewicz Beata Maria (PO) 23262, Szmit Jerzy (PiS) 17234, Staroń Lidia Ewa (PO) 16091, Cichoń Janusz Władysław (PO) 13902, Orzechowski Andrzej (PO) 12046, Arent (PiS) 11955, Iwiński (SLD) 11025, Papke Paweł (PO) 10132, Włodkowski Zbigniew (PSL) 8 131, Makowski Tomasz (RP) 7980.

red

dokończenie ze str. 1

Rzeczywiście, być może tak jest. Widziałam lukę, gdy chodzi o zaangażowanie kobiet wiejskich. W pierwszych miesiącach mojej pracy w Urzędzie uczestniczyłam w spotkaniu na Dolnym Śląsku. Z ogromnym podziwem przyglądałam się aktywizacji obszarów wiejskich. Muszę powiedzieć, że jednak jesteśmy daleko z tyłu. Tam społeczność jest lepiej zorganizowana, podejmuje więcej działań. Władze samorządowe wychodzą naprzeciw działaniom lokalnej społeczności, ale to mieszkańcy wychodzą z inicjatywą.

Zapewne Pani spostrzeżenia znajdują odzwierciedlenie we współpracy władz z organizacjami pozarządowymi w przyszłym roku. Pozostaną jednak jeszcze przy roku mijającym. Czy w tym czasie w naszej Gminie były jakieś znaczące zwycięstwa?

Wybudowaliśmy plac zabaw. Kolejna sprawa, bardzo trudna, to zmiany w ośrodku zdrowia. Kiedy rozpoczęliśmy pracę, zastaliśmy tam bardzo skonfliktowaną grupę osób. W pierwszych miesiącach pracy większość czasu poświęciliśmy na uporządkowanie tych właśnie spraw. Konflikt istniał pomiędzy podmiotem publicznym, który administrował budynkiem, a lekarzami, którzy pracują od kilkudziesięciu lat i czuli się pokrzywdzeni. Należało sytuację naprawić w taki sposób, aby wszyscy byli zadowoleni, a głównie pacjenci. To nam się udało i prawnie unormowaliśmy administrowanie budynkiem. Gmina poniosła pewne nakłady finansowe na modernizację ośrodka, co jeszcze nie zostało skończono.

Doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że każdy lekarz rodzinny ma swój gabinet zabiegowy, przylegający do gabinetu lekarskiego. Tak sobie lekarze życzyli. Administratorem budynku jest ABK, ponieważ jest to instytucja do tego celu przez gminę powołana. Wydaje się, że sytuacja w ośrodku uległa poprawie.

Udało się otworzyć nowy oddział żłobkowy, tzn. utwo-

żyć kolejną, drugą grupę. Pozyskaliśmy pieniądze na wyposażenie tego oddziału z Urzędu Wojewódzkiego. Cieszę się, że rodzi się coraz więcej dzieci. Młode kobiety nie decydują się na macierzyństwo z różnych powodów, często prozaicznych - finansowych, a także z uwagi właśnie na brak miejsc w przedszkolach. Przedszkole i żłobek są tańszą formą opieki nad dzieckiem i wydaje mi się, że lepszą niż niania.

Zwiększono więc ilość miejsc w żłobku, a jak jest z miejscami w przedszkolu?

Bardzo dużym problemem są finanse. Obecnie żłobek i przedszkole funkcjonują w dwóch budynkach. Budynek na ul. 22 Lipca, chociaż na zewnątrz wygląda dobrze, w środku wymaga ogromnych nakładów finansowych. Powiem tylko, że od 1999 roku np. korytarze, hol, nie były malowane.

Remontu wymaga budynek na ul. Wojska Polskiego. Z zewnątrz także wygląda dobrze, ale w środku potrzebny jest kapitalny remont. Trzeba na to wygospodarować środki, aby polepszyć warunki, bo od finansów zależy czy będziemy w stanie to wszystko zrobić. Nasze przedszkole cieszy się dobrą opinią wśród mieszkańców. Nauczyciele są bardzo zaangażowani, z sercem podchodzą do pracy.

A przedszkola wiejskie? Jak zorganizowana jest opieka nad dziećmi wiejskimi?

To jest kolejna trudna sprawa. Przy okazji dowożenia dzieci do szkół, jest możliwość dowożenia dzieci do przedszkola, chociaż Gmina nie ma takiego obowiązku. Na przedszkola nie ma subwencji (dopłat z budżetu państwa - przyp. redakcji).

Oczywiście nasze przedszkole zajmuje się dziećmi z terenów wiejskich. Rodzice sami dowożą dzieci lub korzystają z transportu szkolnego. Nie jest to może w zakresie wystarczającym, ale staramy się ich wspomóc. Dużo jest jeszcze w tym zakresie do zrobienia.

Minął rok...

Niedawno w mediach sporo mówiono o zwiększeniu opłat za korzystanie z przedszkoli. Czy w naszej gminie koszty w istotny sposób zmieniły się?

Nie zmieniły się w sposób istotny. Oczywiście były podwyżki mediów, więc wprowadziliśmy również nieznaczną podwyżkę - w wysokości 20-30 zł. To nie jest dużo, biorąc pod uwagę, że przez wiele lat nie było żadnych podwyżek opłat za nasze przedszkole.

W pewnym sensie rozumiem niektóre samorządy, jeśli chodzi o wysokie podwyżki, bo towarzyszy mi wrażenie, że coraz więcej obowiązków państwo sceduje na gminy. Np. utrzymanie przedszkoli i wielu innych instytucji. Dochodzą nowe obowiązki, a gminy borykają się z coraz większymi problemami finansowymi. Doszło oświetlenie dróg krajowych. W naszym przypadku jest to oświetlenie dróg w kierunku Wierzbin, Piszca, a za chwilę Giżycka. Opłata za to oświetlenie spada na gminę. Także finansowanie sieci szkół jest zawsze tematem kontrowersyjnym - nie stać niektórych samorządów na utrzymanie szkół na odpowiednim poziomie.

Co uznaje Pani za porażkę w swoich dotychczasowych działaniach jako wiceburmistrz?

Problemem jest brak pracy w Orzyszu i niechęć inwestorów do inwestowania na terenie gminy. Mamy strefę ekonomiczną, ale jest ona nieuzbrojona. Orientacyjny koszt jej uzbrojenia to ok. 12 mln zł. Tyle potrzeba, aby doprowadzić tam wodę, kanalizację i prąd. Każdy indywidualny, potencjalny inwestor chciałby, aby ten teren był uzbrojony. Czy więc zainwestować duże pieniądze w uzbrojenie i czekać na inwestora? Nie mamy tych pieniędzy. Gdyby znalazł się inwestor, to może w jakimś mniejszym zakresie te media doprowadzimy. Z kilku-

ma inwestorami burmistrz rozmawiał, ale problemem jest transport, nie ma kolei, drogi kiepskie, daleko...

Z brakiem pracy wiąże się wiele problemów mieszkańców, w których rozwiązania nie potrafimy pomóc. Przychodzi do nas wiele osób znajdujących się w tragicznych sytuacjach, a nam pozostaje odsyłać ich jedynie do MOPS. Chcę też powiedzieć, że w tym roku rząd znacznie ograniczył środki finansowe na zatrudnienie bezrobotnych. Obecnie mamy tylko 30% środków ubiegłorocznych, co widać na mieście, bo w tej chwili w zakładzie robot publicznych pracuje tylko 10 osób z pełną refundacją z Urzędu Pracy. Burmistrz zatrudnił dodatkowo 5 osób, refundując część kosztów ich wynagrodzenia.

Są duże potrzeby mieszkaniowe pomimo że oddano tyle mieszkań komunalnych i socjalnych. Przychodzą do Burmistrza i do mnie matki z małymi dziećmi i opowiadają o trudnej sytuacji mieszkaniowej i finansowej. W tej chwili ok. 100 osób jest na liście oczekujących na mieszkanie.

Jakie są plany burmistrzów Orzysza na całą kadencję? Nie mieliśmy możliwości poznać zamierzeń obecnej władzy w czasie kampanii przedwyborczej.

Chcielibyśmy maksymalnie wykorzystać środki unijne na wykonanie inwestycji na terenie gminy. Uważamy, że nie stać nas na takie inwestycje, które generują kolejne koszty np. basen, kino. Dlatego naszym zdaniem należy iść w kierunku takich inwestycji, które polepszą życie mieszkańców, ale nie będą generowały kosztów. Ja uważam, że brakuje boisk dla młodzieży, brakuje obiektów kultury. W tej chwili Dom Kultury przeniósł się na ulicę Giżycką. Działka

dokończenie na str. 5

dokończenie ze str. 4

za nim jest terenem gminnym. Docelowo planujemy zagospodarować ten teren nad kanałem, żeby to było miejsce rekreacyjne, gdzie mieszkańcy mogliby spędzać czas przy okazji organizowanych tu imprekulturalnych. Złożyliśmy wniosek do Ministerstwa Kultury na remont budynku na potrzeby Domu Kultury.

Chcielibyśmy też stworzyć w Orzyszu miejsce rekreacji i wypoczynku dla mieszkańców. Nasz ogródek jordanowski został częściowo zagospodarowany na plac zabaw, a pozostała część ogródka i teren po drugiej stronie rzeki mógłby być parkiem z prawdziwego zdarzenia, gdzie ludzie będą mogli pospacerować, wyjść na lody, czy odpocząć w przyjemnych warunkach.

Oczywiście chcielibyśmy poprawić bazę szkół. Potrzeby są bardzo duże. W tym roku nie udało nam się pozyskać środków, ale będziemy się o nie starali w kolejnych latach.

Mamy piękne tereny inwestycyjne np. przy plaży. Tam należałoby stworzyć tereny rekreacyjne dla ludności. Oczywiście potrzebny jest inwestor, który zbudowałby jakiś zakład, stworzyłby miejsca pracy.

Burmistrz bardzo dba o dobry przepływ informacji pomiędzy nim i mieszkańcami. Codziennie prowadzi wiele rozmów, rozwiązuje wiele problemów.

Planujemy także adaptację budynku na potrzeby MOPS.

Kryzys to ostatnio najczęściej chyba używane słowo. Czy kryzys gospodarczy ma jakieś przełożenie na naszą gminę?

Już w tym roku doświadczyliśmy tego przełożenia, ponieważ o milion złotych zmniejszył się nam wpływ z podatków za poligony. Wynikło to z przekwalifikowania przez wojsko gruntów na cele rolne, co też uważam, wynika z szukania oszczędności.

Jak Pani ocenia aktywność społeczności naszej gminy?

Uważam, że mogłoby być lepiej, a jednocześnie sądzę, że rolą władz samorządowych jest wskazywanie potrzeby aktywności. Chcemy wspierać tych, którzy chcą coś robić i którzy już coś robią. Chcemy wspierać stowarzyszenia, chociażby takie jak pana, gdzie bardzo dużo ciekawych inicjatyw jest podejmowanych i ludzie z nich korzystają, bo takie rzeczy powinno się robić dla ludzi po to, żeby coś się działo, coś ciekawego. Nie chodzi tylko o to, żeby wybudować piękną halę, która będzie stała pusta. Potrzebni są ludzie, którzy będą chcieli, będą mieli zapał, żeby coś tam organizować. Właśnie stowarzyszenia czy

też osoby prywatne mogą pozyskiwać środki finansowe na takie zadania. Tym niemniej jest pewien marazm, ale myślę, że jest potencjał w ludziach, jak chociażby właśnie ta nasza aktywizacja kobiet. Ja naprawdę uważam, że kobiety wiejskie wykazały bardzo duże zaangażowanie, bardzo dużą chęć współpracy. Zrealizowaliśmy już część naszego projektu. Panie wspólnie gotowały, wspólnie się bawiły, a przy tym wykazują dużo zapału. Idziemy w tym kierunku. Teraz będziemy realizować kolejne dwa projekty dotyczące produktu lokalnego, promocji i różnych takich inicjatyw. Trzeba to wspierać. Jest dużo ludzi, którzy chcą działać. Na pewno nie na tyle jak byśmy chcieli, ale każdy pomysł jest dobry i cenny.

Powszechnie uważa się, że kobiety łagodzą obyczaje. Obecnie, kiedy zastępca burmistrza jest kobietą, czy problemów wynikających ze współpracy z różnymi grupami społecznymi, w rządzeniu gminą jest mniej?

To nie do mnie pytanie, tylko do mieszkańców. Uważam, że dobrze jest jeżeli kobiety są we władzach samorządowych i w ogóle we władzach. Walka o parytety to jest dobry kierunek. Na pewno kobiety, z racji swoich obowiązków rodzicielskich i innych na rzecz rodziny, często rezygnują z jakichś swoich ambicji. Ja już mam dorosłe córki i więcej czasu mogę poświęcić innym.

Myślę, że kobiety reprezentują trochę inny punkt widzenia niż płęć odmienna. Może mężczyźni posiadają więcej predyspozycji do pełnienia eksponowanych funkcji, ale kobiety mają swój punkt widzenia, są bardziej uparte.

Jak układa się współpraca burmistrzów z Radą Miejską?

Nie ukrywam, że radni, którzy współpracują z nami, to niewielka grupa, ale też wynika to z sytuacji, jaka tutaj, na terenie naszej gminy panowała od lat. Nie ukrywamy, przecież od 20 lat, niepodzielnie władzę sprawowało tutaj jedno ugrupowanie. Jak pamiętam, to zawsze sytuacja była taka, że większość radnych było właśnie po tej samej stronie, co burmistrz. W tej chwili nastąpiła zmiana na stanowisku burmistrza. Jest on bezpartyjny, co uważam za bardzo dobre dla nas wszystkich.

Zarówno burmistrz jak i ja staramy się dobrze współpracować z Radą, mając na uwadze to, że radni są ludźmi wybranymi przez społeczeństwo, ludzie im zaufali. Uzyskali określoną liczbę głosów i należy to uszanować. Ze strony przewodniczącego Rady również widzę działania w dobrym kierunku. Stara się łagodzić pewne konflikty, co zapewne wynika z jego dużego doświadczenia w pełnieniu tej funkcji,

ale też z jego charakteru.

Staram się zawsze szanować demokratyczne wybory. Uważam, że ci, którzy odeszli od władzy, również powinni uszanować fakt, że w demokratycznych wyborach w Orzyszu został wybrany inny burmistrz. Powinni pogodzić się z faktem, że ta kadencja jest kadencją nowego burmistrza i niech nie starają się udowadniać, że wszystko, co obecny burmistrz chce robić, jest złe. Bo nie jest złe. Ja również staram się, żeby był szokiem, żeby wszystko zmierzało w dobrym kierunku.

Myślę, że nie jest dobrą rzeczą, gdy przez kilkanaście lat jedno ugrupowanie w miasteczku takim jak nasze sprawuje władzę. To się przekłada na wszystkie instytucje, które tutaj są, na ludzi tam zatrudnianych. Jest to czasami taka ściana, taka bariera, z którą się stykamy. Miewałam takie wrażenie, że dla ludzi zatrudnionych w tych różnych instytucjach, wybór nowego burmistrza był szokiem. Oni nie wiedzieli, czego można się spodziewać. No, bo skoro byli przez cały czas związani z jednym ugrupowaniem, przynajmniej duża większość spośród tych osób, to zmiana burmistrza kojarzyła się im z trzęsieniem ziemi, które miało nastąpić.

Czy możemy powiedzieć, że silna opozycja jest atutem tej władzy i wzmocni ją tak, że obecna władza będzie miała lepsze „wyniki”?

Ja myślę, że jest dobrze, jak jest opozycja. Dobrze, jak opozycja wskazuje na pewne błędy, bo błędów nie popełniają tylko ci, którzy nic nie robią. Ten, kto pracuje, popełnia czasami błędy. Jednak każda opozycja powinna być konstruktywna. To nie powinno polegać na tym, że na siłę się te błędy wyszukuje i wyciąga gdzieś z rekawa jakieś konfliktowe sytuacje. Uważam, że obecna opozycja czyli poprzednia władza powinna wspólnie z nami budować. Jeżeli jest coś dobrego, to trzeba chwalić, a złe sprawy trzeba ganić. To jest normalne. Daje się odczuć takie naleciałości z tych lat poprzednich i mam czasami wrażenie, że niektórzy są wiecznie niezadowoleni.

Na jednej z Sesji Rady Miejskiej doszło do ostrej dyskusji z przedstawicielami Rządu. Czy nie uważa Pani, że zgoda buduje?

Oczywiście uważam, że trzeba współpracować, rozmawiać. Powinniśmy współpracować zarówno my, tutaj w Orzyszu, jak i wszyscy ci, którzy gdzieś wyżej pełnią odpowiedzialne funkcje.

Dalszy ciąg odpowiedzi na te i na wiele innych pytań wywiadu zostanie opublikowany w następnym wydaniu Wieści Orzyskich.

XI SESJA RADY MIEJSKIEJ – 31 sierpnia 2011 r.

Z powodu okazywanej niechęci do publikowania materiałów Rady Miejskiej w Orzyszu w „Biuletynie Informacyjnym” (magazynie samorządowym Gminy Orzysz) lub uprawianej cenzury, korzystam z uprzejmości Redakcji „Więści Orzyskich” w celu zaprezentowania Państwu niektórych sesyjnych tematów. Jednocześnie gorąco zachęcam do otwierania poszczególnych linków pod zakładką „Rada Miejska” na głównej stronie internetowej Orzysza.

Senator RP Pan Marek Konopka, swoją osobą zaszczycił obrady XI Sesji RM. Jego obecność była związana z uroczystością wręczenia medali KEN dla zasłużonych nauczycieli naszej Gminy. Medalami udekorowane zostały Panie: Teresa Podkidacz, Wisława Chrzanowska, Jolanta Jewtuch oraz Pan Marek Danczewicz. Uzasadnienia do decyzji Minister Edukacji Narodowej Pani Katarzyny Hall, odczytała Z-ca Burmistrza Pani E. Polkowska Krupa. Imponujące osiągnięcia odznaczonych nauczycieli niech będą inspiracją dla wszystkich, którzy są odpowiedzialni za kształtowanie młodych pokoleń.

We wnioskach, które zwykle odzwierciedlają bieżące sprawy, potrzeby i problemy mieszkańców, tym razem dominowały dwa tematy, które w swoim wystąpieniu zainicjował radny J. Foszczyński. Pierwsza z nich to sprzeczne informacje o przychylnie odmowy dofinansowania wniosków na remonty szkół. Wyjaśnięń m.in. udzielił Senator Pan M. Konopka, Burmistrz Tomasz Jakub Sulima, Z-ca Burmistrza Ewa Polkowska - Krupa. Prawidłowo złożone wnioski, a pomimo to nieuwzględnione przez komisje weryfikacyjne, tłumaczono czynnikami politycznymi. Jakoby działania nowego Burmistrza Orzysza, miały być torpedowane przez wpływowe osoby. Nie

wszystkich przekonały te tłumaczenia. Uważam, że do sprawy należy powrócić i wyjaśnić ją bez dwuznacznych sugestii.

W kolejnym temacie wytknięto Burmistrzowi brak jakichkolwiek działań gminnych w Święto Wojska Polskiego, przypadającego na dzień 15 sierpnia. Jedyнным akcentem samorządowym było zapalenie zniczy pod pomnikiem „1920” przez Klub Radnych „Samorząd”. Rozwój miasta, w którym 23 lata po nadaniu praw miejskich w 1725 r. zlokalizowano garnizon wojskowy, na stulecia uwarunkowany został od pozycji, roli i potrzeb wojska. Nie wolno o tym zapominać, a jednym z przejawów tej pamięci jest świętowanie Dnia Wojska Polskiego. Burmistrz zadeklarował, że od przyszłego roku powrócimy do należytego oddawania czci wszystkim, którzy stoją na straży naszej wolności i suwerenności.

Zasadniczą część obrad dotyczyła informacji o realizacji budżetu gminy za I półrocze 2011 r. Po dogłębnej analizie na Komisjach Rady, kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną i wydaniu pozytywnej oceny przez Regionalną Izbę Obrachunkową, Rada przyjęła w/w informację. Rada przez akklamację przyjęła również informację o stopniu realizacji trwających i planowanych inwestycji w 2011 r.

W części uchwałodawczej Rada przyjęła kilka uchwał, istotnych dla lokalnej społeczności. Pięcioma głosami za przyjęciem uchwały, proponowanej przez Burmistrza Orzysza, przy 10 wstrzymujących się, Rada przyjęła uchwałę o podwyżce opłat za dodatkową usługę świadczoną w Przedszkolu Miejskim w Orzyszu. Rada dokonała również niezbędnej korekty w regulaminie, będącym załącznikiem do uchwały w sprawie zasad i trybu nadawania tytułu „Zasłu-

żony dla Gminy Orzysz”. Brak precyzyjnych zapisów we wcześniejszym dokumencie, był przyczyną do zablokowania wniosków o nadanie tego tytułu w bieżącym roku. Jestem przekonany, że po rocznej przerwie, w przyszłym roku Kapituła zaproponuje Radzie kolejne kandydatury. Rada korzystając ze swych ustawowych kompetencji, wybrała ławników do Sądu Rejonowego w Piszcu. Zostali nimi Pani Barbara Dorota Konopka i Pan Ryszard Jan Gryncewicz. Bardzo ważną decyzją stało się przyjęcie przez Radę ośmiu uchwał. Dotyczą one przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Jest to efekt składanych wniosków, których akceptacja umożliwi działania inwestycyjne na danym terenie, zgodne z miejscowym planem przestrzennym i zamierzeniami inwestorów.

W części informacyjnej Radny A. Myka zaprosił chętnych do wspólnego uczczenia 72 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Mając na uwadze dbałość o historyczne szczegóły, zaproponował spotkanie 1 września o 4.45 pod pomnikiem „1920”.

**Przewodniczący Rady
Wiesław Wasilewski**

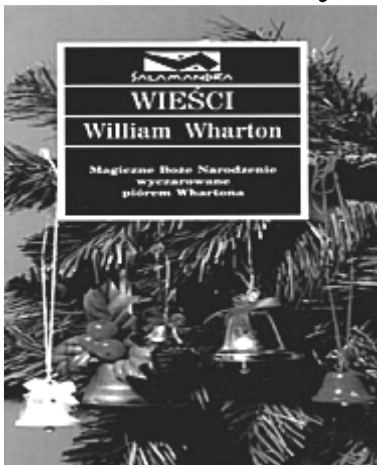
SKŁAD OPAŁU
oferuje

**drewno opałowe
drewno kominkowe**

do 15km transport gratis

tel. 516 321 407

Polecam książkę...



Z całego serca polecam do przeczytania książkę Williama Whartona „Więści”.

Akcja powieści toczy się w starym młynie, na francuskiej prowincji, gdzie trwają przygotowania do rodzinnych świąt Bożego Narodzenia. Rodzice zaprosili swoje dorosłe dzieci na Wigilię i wspólne spędzenie świąt Bożego Narodzenia. Każde z nich przyjeżdża ze swoim bagażem przeżyć. Czy umiemy cieszyć się z tego, że nasi ukochani są sobą? Czy potrafimy wyzbyć się potrzeby nieustannego przerabiania ich na swoją modłę?

Autor ukazuje, że każdy z nas inaczej odbiera sytuacje, które mają miejsce w naszym życiu. Książka ta, może bardziej jeszcze niż inne powieści tego pisarza przemawia do serc czytelnika, opowiadając o problemach, które

mogą dotyczyć naszych rodzin. Magia świąt Bożego Narodzenia sprawia, że stajemy się dla siebie bliżsi. Pamiętajmy o tym, że czasami wystarczy wybaczyć i dać szansę drugiej osobie.

Powieść polecam każdemu, kto chciałby uciec od szarości dnia powszedniego, kto chciałby znaleźć receptę na rozwiązanie swoich problemów. Powieść pisana lekkim językiem przekazuje nam wiele ważnych spraw do przemyślenia. Czyta się ją jednym tchem z wewnętrzną radością.

Inne powieści Williama Whartona czyta się równie wspaniale. Po przeczytaniu każdej z nich na długo pozostają w sercu pozytywne emocje. Są to: Spóźnieni kochankowie, Tato, Niezawinione śmierci, Historie rodzinne i wiele innych.

L.M.

W Sali Widowiskowo-Sportowej orzyskanie oddawali krew na potrzeby chorych. W akcji zorganizowanej przez Jarosława Marcinkiewicza oddało krew 17 osób, w tym 4 osoby po raz pierwszy.

- Krew jest najważniejszym lekiem, którego nikt niczym nie zastąpi – mówi organizator, członek Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Ziemi Orzyskiej. – Celem, który przyświecał mi przy zorganizowaniu przyjazdu zespołu pobierającego krew, było umożliwienie orzyskim krwiodawcom oddanie krwi na miejscu, w naszym mieście.

Po oddaniu 6 litrów krwi przez mężczyznę, a pięciu przez kobietę – wyjaśnia Jarosław Marcinkiewicz – nadany zostaje tytuł Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi. Uprawnia to do korzystania z usług publicznej służby zdrowia i z zakupów w aptekach poza kolejnością. Krwiodawca otrzymuje także specjalne zniżki na leki refundowane. Oddając krew otrzymuje się także pełną informację o wynikach kompleksowego, laboratoryjnego badania krwi. Dawcy przysługuje pełnopłatne zwolnienie z pracy w dniu oddania krwi.

Wśród oddających krew tego jesiennego poranka był Bogdan Czyżewski, który dotychczas oddał ponad 10 litrów krwi i został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Mieczysław Bogdański oddaje krew już 16 lat. W tym czasie przekazał potrzebującym prawie 30 litrów tego cennego leku.

Andrzej Olender, znany wielu orzyszanom popularny listonosz, oddał ponad 30 litrów krwi. Za zasługi dla krwiodawstwa odznaczony został przez prezydenta Aleksandra Kwasińskiego Brązowym Krzyżem Zasługi, a przez prezydenta Bronisława Komorowskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jeżeli w tym przypadku można mówić o rekordach, to rekordzistą w grupie oddających krew był Andrzej Rembiewski. Oddał już 37 litrów krwi i robi to systematycznie przynajmniej 4 razy w roku. Po co to robi? - Pomagam bliźnim - odpowiada. Pierwszy raz oddał w styczniu 1981 roku, czyli już 30 lat temu. Rozpoczął oddawanie będąc w służbie zasadniczej w wojsku. Dostał wtedy za to dwa dni urlopu.

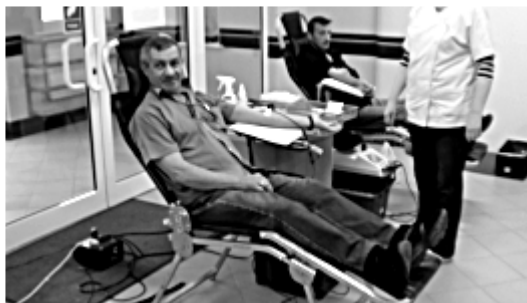
Wśród osób, które pierwszy raz oddały krew, był Mateusz Borzymowski. Bał się pan? Bolało? - Nie ma czego się bać. To takie lekkie uszczyplenie. Może trochę osłabiony jestem, ale jest w porządku. Planowałem, że jak skończę 18 lat, to będę oddawał krew. - Odważy się pan jeszcze kiedyś? - Planuję oddawać regularnie. Mi to nie zaszkodzi, na moje zdrowie nie wpłynie za bardzo, a komuś mogą pomóc w ten sposób. - Jak koledzy są do tego nastawieni? - Jestem uczniem w Liceum Ogólnokształcącym w Orzyszu. Każdy jest tam raczej pozytywnie nastawiony, ale są osoby, które uważają, że to tylko strata czasu. Większość jednak chciałaby pomóc innym, a wiadomo, że pomagać można różnie.

red

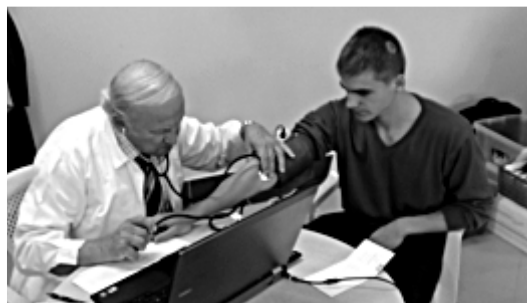
ONI PODAROWALI KOMUŚ ŻYCIE



Organizator akcji krwiodawstwa Jarosław Marcinkiewicz



Andrzej Olender w czasie oddawania krwi



"Pierwszy raz" Mateusza Borzymowskiego

O babci Mleczkowej i świętojańskich skarbach

O skarbach to się tutaj w okolicy mówiło od zawsze. A to, że Niemcy jak wyjeżdżali po wojnie, to coś zakopywali. Ponoć były też skarby z Pierwszej Wojny Światowej, a nawet wojska napoleońskie tędy niedaleko ciągnęły i coś tam zakopywały. Kolejne pokolenia chłopaków, jak tylko dorosły do łopaty, to zaraz zaczynały po okolicznych lasach latać, ryc w bunkrach nad Buwelnem i w tych koło Cierzpiet. Najbardziej zawzięci to się nawet na tę górę samotną koło Paprotek, gdzie cmentarz żołnierzy z Pierwszej Wojny Światowej jest, wypra-

wiali.

Babcia Mleczkowa tylko ręką machała i mówiła, że nic nie znajdą, bo skarbów zakopanych „złe” pilnuje, a takich większych, to ponoć nawet sam Smętek. Taki skarb można znaleźć tylko w jeden, jedyny dzień w roku, a właściwie noc, Noc Świętojańska. Punktualnie o północy „złe” moc traci i jak się wtedy zobaczy taką pojedynczą dużą paproć, co jeden, jedyny, ale za to wielki kwiat będzie miała, to pod nią musowo kufer ze skarbem wykopać można.

Podśmiewali się wszyscy z babci Mleczkowej, że w ta-

kie bajdy wierzy... aż do tej historii z Michałem, trzy lata temu. Było to dzień przed Nocą Świętojańską. Michał akurat miał urodziny. Zeszli się chłopaki, jedno piwko, drugie. Znowu zaczęli o tych skarbach gadać. Wtedy jeden przypomniał sobie, że obok w niewielkim lasku, są jakieś stare kamienne fundamenty, zapadnięte w jednym kącie i zawsze tam taka wielka, pojedyncza paproć rośnie. Rzucili się z łopatami. Kopali pod tą paprocią, jak szaleni i ... faktycznie kufer starości, cały obity blachą na solidny zamek zamknięty znaleźli. A ciężki był! Ledwo go do domu dotaszczyli, a że zamek nie puszczał, siekierą rozwalili. Patrzają, a tam w środku...pusto. A właściwie to nie pusto. Leżał tam kieliszek, taki wielki,

stary z grubego szkła we wzorze rżnięty, wyszczerbiony na brzegu.

Cała wieś się następnego dnia zleciała, ten kufer oglądać. A babcia Mleczkowa powiedziała: ty Michał to głupi jesteś. Wypity byłeś i skarb świętojański znaleźć chciałeś!? To wiadomo, że jak „złe” piwo albo coś mocniejszego poczuje, to moc odzyskuje. Przyleciało i skarb schowało, a tobie Smętek na pośmiewisko wyszczerbiony kieliszek zostawił!

Kufer kupił jakiś „warszawiak” z tych domków letniskowych koło Gór. Kieliszek Michał ze złości wyrzucił, ale ponoć od tego czasu apetyt na piwo zupełnie stracił.

Roj



PANIE REDAKTORZE!

Redakcja otrzymała list od mieszkanki Orzysza. Głównym tematem poruszonym przez autorkę jest sprawa braku pracy w naszej miejscowości. List przekazaliśmy Burmistrzowi Orzysza z prośbą o wypowiedź w poruszanej sprawie.

Poniżej zamieszczamy fragment tej wypowiedzi dotyczący tematyki poruszanej w liście.



"W odpowiedzi na przekazaną krytykę w postaci pisma Pani Brygidy Golon uprzejmie informuję, iż pismo o podobnej treści, choć nie identyczne, wcześniej Pani Golon złożyła mi osobiście w Urzędzie.

Miałem również okazję rozmawiać z zainteresowaną po tym fakcie, próbowałem wówczas wyjaśnić sytuację i wyprowadzić Panią Golon z błędnego i subiektywnego przeświadczenia o stanie rzeczy.

Kwestie podnoszone w piśmie były niejednokrotnie przedmiotem rozmów z autorką pisma. W każdym przypadku wyjaśniałem zasady i kryteria zatrudniania osób bezrobotnych w ramach robót publicznych, prac społecznie-użytecznych i prac interwencyjnych. Starałem się przedstawiać rzetelnie sytuację i uczciwie mówiłem o możliwościach.

Jak się okazuje i o czym boleśnie przekonałem się po przeczytaniu pisma Pani Brygidy Golon - widocznie nie dość jasno i nie dość zrozumiale.

Sytuacja autorki pisma nie jest odosobniona. Niemal codziennie zgłaszają się do mnie mieszkańcy, którzy poszukują pracy, lokalnie, mają trudną sytuację materialną, a niejednokrotnie jeszcze liczną rodzinę w potrzebie. Jednakże jako przedstawiciel samorządu gminy mam do dyspozycji jedynie określone prawem i posiadanymi finansami środki pomocy w takich sytuacjach. Czynię wszystko, by pomóc jak największej liczbie mieszkańców.

Bardzo mnie irytuje to, że nie mam możliwości pomocy wszystkim; że nie mogę dać pracy wszystkim, którzy tego potrzebują. Pozostaje to w większości przypadków poza moimi kompetencjami. Środkami na ten cel dysponuje państwo i jego instytucje. W roku 2011 z budżetu państwa otrzymaliśmy zaledwie około 30% środków w porównaniu z rokiem poprzednim. Tłumaczę to każdemu, kto przychodzi w sprawie pracy do mojego gabinetu.

Tym niemniej, pragnę poinformować, że w bieżącym roku z budżetu gminy desygnowaliśmy dodatkowo już ponad 100 tys. złotych na roboty publiczne i prace interwencyjne. Musimy przecież na bieżąco realizować konieczność wykonywania niezbędnych prac porządkowych i remontowych na terenie miasta i gminy.

Staram się zrozumieć postawę Pani Brygidy Golon i jej potrzebę pisania tego typu listów. Zdaję sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazła. Jednakże nie zgadzam się ze stwierdzeniem, iż jestem jedynym winnym tej sytuacji, jak to sugeruje autorka. Urząd Miejski w Orzyszu nie jest jedynym pracodawcą na terenie Gminy Orzysz, a Pani Brygida Golon nie jest jedyną osobą, której zmuszony byłem odmówić ponownego zatrudnienia. Nadmieniam, że Pani Golon za mojej kadencji była już zatrudniona w ramach ro-

bót publicznych i prac społecznie-użytecznych. Bardzo wiele osób na taką pracę ciągle czeka.

Dostęp do zatrudnienia subsydiowanego opiera się na jasnych i konkretnych zasadach i kryteriach. Nie może być i nigdy tak nie będzie, że deklaracja poparcia mojej osoby w jakichkolwiek wyborach, za co oczywiście dziękuję, będzie stawiła kogokolwiek w uprzywilejowanej pozycji i poza merytorycznymi przesłankami dostanie pracę, czy załatwi inną sprawę.

Pragnę zauważyć, że pismo, które Pani Brygida Golon złożyła w redakcji WIEŚCI ORZYSKICH i które zostało mi przez ww. redakcję przekazane - różni się treścią z piśmie złożonym przez tą Panią bezpośrednio do mnie w Urzędzie. Zasadniczą różnicą jest zapis o nadziejach pokładanych w rzekomym referendum, które pojawia się tylko w wersji przesłanej mi przez Pana Redaktora.

Odnosząc się jednak do tej kwestii otwarcie oświadczam, iż pakt z mieszkańcami zawarłem na cztery lata ciężkiej pracy dla tego samorządu. Robię i zrobię wszystko, by danego mi zaufania nie zawieść. Łatwa nie jest to praca, czego przykładem jest choćby ten list Pani Golon. Nie wszystko mogę zrobić, nie wszystko mogę dać i nie wynika to z mojej niechęci, niedopatrzienia, czy widzimisię.

Jestem spokojny, bo ciężką pracą już wiele zdołałem w tym krótkim czasie zmienić. Jeśli ktoś twierdzi, że tego nie widzi niech zwróci się dookoła i porówna swoje oceny z ocenami innych osób. To co dobre zrobił mój poprzednik w sposób naturalny kontynuuję, jednak realizuję i będę realizował nowe pomysły.

Zapewniam też, że miałem i mam sumienie czyste zarówno wtedy kiedy byłem nauczycielem, dziennikarzem jak i teraz kiedy jestem burmistrzem. Jeżeli komuś służę, to tylko społeczeństwu. Za pizzą nie przepadam, a ludziom patrzę prosto w oczy.

Nie boję się krytyki, jednakże uważam, że list Pani Golon jest w swej treści napastliwy i w swoich ocenach niesprawiedliwy."

Po raz pierwszy w Orzyszu odbyły się jednodniowe warsztaty kowalstwa artystycznego. Uczestnicy mogli przyrządzić się pracy kowala i spróbować swoich artystycznych umiejętności.

Warsztaty odbyły się 19 listopada w Pracowni Kowalstwa Artystycznego Andrzeja Karpińskiego. Główny organizator warsztatów **Andrzej Karpiński** jest laureatem II nagrody na XIV Ogólnopolskich Warsztatach Kowalskich w Wojciechowie. Jest też współtwórcą dzieła konkursowego nagrodzonego III nagrodą Kowali Polskich.

Wszyscy uczestnicy mogli posłuchać, na czym polega praca kowala i spróbować swoich artystycznych umiejętności.

Poza mężczyznami, warsztatami zainteresowały się również kobiety. I te małe i te duże. Najmłodszym uczestnikiem była dwuletnia dziewczynka, co dowodzi, że praca kowala zainteresować może każdego i rokuje nadzieję, że zawód ten nie zamiera i będzie kontynuowany.

T.F.



ROZDANO NAGRODY



MSAL zorganizował dla mieszkańców Gminy Orzysz konkurs o tematyce ekologicznej. Pytania konkursowe zamieszczone były w poprzednim wydaniu naszej gazety. W dniu 20 października 2011 roku komisja w składzie: **Elżbieta Darmofał**, **Teresa Filipkowska** i **Daria Zychowicz** w obecności przedstawiciela Urzędu Miasta Orzysz, **Joanny Koronkiewicz** oceniła i przeprowadziła losowanie nadesłanych prac.

W konkursie udział wzięło 9 osób. Na maksymalną

ilość 20 punktów – 6 osób zdobyło 20, 2 osoby 19, 1 osoba 18 pkt.

W związku z tym, że 6 osób zdobyło maksymalną ilość punktów, laureatów wyłoniono w drodze losowania: I miejsce – **Regina Bekier**, II miejsce – **Edyta Ciepłińska Kaczorek**, III miejsce – **Janusz Gross**.

Uroczystość wręczenia nagród i dyplomów podpisanych przez Burmistrza Orzysza upłynęła przy kawie i ciastach w miłej atmosferze. Redakcja gratuluje zwycięzcom. Konkurs dofinansowano z budżetu Samorządu Gminy Orzysz.

red

wieści orzyskie

Bezpłatny miesięcznik mieszkańców gminy Orzysz.

Wydawca:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu
www.orzysz.org.pl

Adres wydawcy:

ul. 22 Lipca 15, 12-250 Orzysz

Adres redakcji:

ul. Wojska Polskiego 2/11, 12-250 Orzysz

Redaktor Naczelny:

Krzysztof Marusiński tel. 796 140 648
e-mail: wiesciorzyskie@orzysz.org.pl

Sekretarz Redakcji:

Teresa Filipkowska tel. 698 468 271
e-mail: teri.marek@gmail.com

Druk:

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich redagowania oraz dokonywania skrótów w publikowanych listach.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz listów nadesłanych do redakcji. Autorzy listów mogą zastrzec sobie zachowanie personaliów i adresu do wyłącznej wiadomości redakcji.

Osoby chcące wesprzeć wydawanie miesięcznika mogą dokonywać dobrowolnych wpłat na konto: Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 2, 12-250 Orzysz, BS Ruciane Nida O/Orzysz Nr 79 9364 0000 2003 0008 0709 0001

Mazurskie Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej w Orzyszu serdecznie dziękuje wszystkim, którzy bezinteresownym wsparciem finansowym lub pracą przyczyniają się do wydawania tego czasopisma.

Masz ciekawą informację? Widzisz, że dzieje się coś, o czym powinni wiedzieć inni?

skontaktuj się z redakcją:
tel. 0796 140 648
marusinski@orzysz.org.pl

ogłoszenia - reklamy - anonse - zapowiedzi

AGA
Agnieszka Gałązka
Orzysz, ul. Giżycka 8
tel. 507 644 435
STUDIO PAZNOKCI

PI DESIGN
STUDIO FOTOGRAFICZNO
-GRAFICZNE
FOTOGRAFIA DO DOKUMENTÓW
SKANOWANIE RYDZUKI A3+ CD PAPIER FOTO
ul. Giżycka 6 ORZYSZ

KARWOS.NET
ul. Giżycka 3A, Orzysz, 0512 153 711
Bezprzewodowy, stały dostęp do internetu. Serwis komputerowy.
Akcesoria GSM
Komputery
Notebooki
Akcesoria
Komórki za gotówkę
Komórki za złotówkę
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Usługi BHP i prawa pracy
inż. Stefan Szulc
tel. 661 184 308
były inspektor pracy

SKLEP - Serwis RTV i AGD
12-200 Pisz, ul. Piłsudskiego 16, tel./fax 087 423 34 32

◆ **Komputery** **CYFRA+**
◆ **Kasy fiskalne**
◆ **Kserokopiarki**
◆ **Telefony**

ASTRA Pisz
12-200 Pisz ul. Piłsudskiego 20, tel. 087 424 09 41
Pl. Daszyńskiego 14, tel. 087 423 50 15

DLACZEGO ORZYSZANIE NIE KUPUJĄ W POLO ECONOMY?

Jakiś czas temu miało miejsce w Orzyszu wielkie otwarcie nowego supermarketu. Tego dnia cieszył się on dużym zainteresowaniem.

Na kupujących czekało wiele miłych niespodzianek (balony, pączki, degustacja wędlin, a do tego wszystkiego muzyka umilająca zakupy). Jednak na twarzach kupujących nie było widać entuzjazmu wynikającego z wielkiej promocji i niskich cen. Wręcz przeciwnie. To, co ich zaskoczyło, to wysokie ceny produktów, które nawet w zwykłych spożywczych czy przemysłowych sklepach można kupić taniej. Przyznam szczerze, że są również rzeczy tańsze, na które warto zwrócić uwagę.

Niewątpliwie, tak jak Biedronka bądź Lewiatan, na pewno i Polo Economy będzie miało swoich zwolenników.

Oby jak najwięcej, bo przecież mała ilość kupujących, to duże straty dla firmy, a my, orzyskanie sprzyjamy wszelkiej przedsiębiorczości w naszym mieście.

Orzysz jest miastem o dużym bezrobociu, co przekłada się na ostrożne decyzje dotyczące miejsca zakupów. Fakt, że tanie nie tuczy, ale w czasach, kiedy ceny idą w górę, musimy kupować w sposób przemyślany.

Co mówią orzyskanie o zakupach w Polo?

Małgorzata F. - Tak. Kupuję w Polo Economy: owoce, jogurty, wodę. Owoce są lepszej jakości niż w Biedronce.

Anna Cz. - Jest drogo w Polo. Wolę tańsze sklepy. A na dodatek jest tam (w lecie) bardzo zimno.

Adam T. - Dla mnie obojętne gdzie kupuję, bo i tak wszystko drożeje.

Małgorzata Ż. - Zależy.



Byłam tam 2 razy i nie podoba mi się. Do Biedronki jak się wchodzi, jest przytulniej, a w Polo Economy strasznie zimno.

Barbara J. - Ja korzystam z promocji i wyprzedaży. Jeżeli są jakieś w Polo, to idę tam. Jak coś wyprzedają w Biedronce, to idę do Biedronki.

Marek B. - Nie mam na ten temat zdania, bo nawet tam nie byłam.

Iza P. - Polo Economy jest blisko mojego domu i często go odwiedzam. Jak każdy supermarket, ma tańsze i droższe rzeczy.

T.F.

Orzysz leży w Polsce, a nawet w Europie...

W Orzyszu, mieście widowisk, miało miejsce kolejne widowisko. Tym razem z okazji roku rządów obecnego burmistrza. Jak było? Tłoczno. Główny aktor nie oczekiwał takiego zainteresowania. Tryskał więc humorem, żartował z wypowiadających się mieszkańców, lekko podkpiwał. Widać było, że jest zadowolony z siebie, z życia. Może też z komfortu – jak mówił – w którym przyszło mu pracować przez ten rok?

Komfort zapewne był. To fakt, bo kłopotliwe sprawy brały zapewne na siebie współpracujące z nim panie, zastępca i sekretarz. Przed nim jednak kolejny rok, kolejne lata. Może warto wykorzystać je na zapewnienie komfortu już może nie sobie, ale tym razem mieszkańcom?

W ogóle można było odnieść wrażenie, że spotkanie miało służyć burmistrzowi, a nie orzyszanom. Nie bardzo pozwalano im na wypowiedzenie się. Miały być raczej tylko pytania, czego pilnował drugi aktor tego wieczoru, człowiek z Pi-

sza. Wydaje się pijarowiec na funkcji w naszym Urzędzie Miejskim, pohukiwał na mieszkańców, pouczał i dyscyplinował. Odnosiło się wrażenie, że w całej tej imprezie organizatorem chodziło o zaspokojenie ciekawości przybyłych, o niedopuszczenie do wyłamania się obecnych z kanonu: pytanie - odpowiedź, pytanie - odpowiedź. Być może.

Jednak, czy nie ważniejsze jest, aby mieszkańcy czuli się partnerami samorządu? Aby nie tylko mogli pytać, ale także wyrażać swoje opinie, osądzać działania, wskazywać kierunki. Władza przecież nie ma monopolu na mądrość. Niektóra władza nie tylko monopolu nie ma. Zapewne ważniejsze, bo z mieszkańcami trzeba rozmawiać, pytać się ich, prowadzić dyskusje, debatować. Tak powinno działać dla dobra służby jaką sprawuje burmistrz względem mieszkańców.

Siedzących przy stoliku z burmistrzem pań nie dopuszczono do głosu. A szkoda, że prze-

widziano dla nich rolę tylko tła, na którym miał się prezentować w dobrej kondycji fizycznej Ojciec naszego Miasta.

Obecny burmistrz bardzo dużo im zawdzięcza, może więc warto, aby przy takich okazjach eksponował nie tylko swoją osobę?

Wasz Rychu Hichot

